Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA I EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. Św. Stanisława 4.

Nr. 36 — Katowice, czwartek 13-go lutego 1930. — Rok 29

Wznowienie sprawy byłego ministra Czechowicza.

Warszawa. Komisja budżetowa, jako komisja specjalna do rozpatrzenia wniosku o pociągnięcie byłego ministra skarbu Czechowicza do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu, na wniosek referenta posła Liebermana uchwaliła wniosek następującej treści: Ponieważ obrady komisji budżetowej i Sejmu nad przedłożeniem rządowem o kredytach dodatkowych za rok budżetowy 1927/28 dostarczyć mogą materjału informacyjnego dla powzięcia uchwały w sprawie żądania, wyrażonego w decyzji Trybunału Stanu z dnia 8 lipca 1929., przeto komisja odracza swe prace w tym przedmiocie aż do załatwienia przez Sejm wzmiankowanego przedłożenia rządowego. (PAT.)

Sprawa podsłuchu telefonicznego.

Warszawa. No posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej w obecności ministra poczt i telegrafów Boernera, poseł Lieberman zreferował wniosek nagły PPS w sprawie zbadania istnienia podsłuchu telefonicznego.

Komisja uchwaliła przedstawić Sejmowi wniosek o wybór komisji nadzwyczajnej śledczej celem zbadania sprawy istnienia w Polsce podsłuchu telefonicznego oficjalnego i nieoficjalnego. Komisja ta będzie się składać z 7 członków, będzie miała prawo przesłuchiwania stron zainteresowanych, wzywania świadków i rzeczoznawców i przesłuchiwania pod przysięgą. Osoby urzędowe będą mogły być zwolnione od tajemnicy urzędowej. Komisja będzie miała prawo rekwirowania od sądów i władz administracyjnych aktów, oraz wzywania tych władz o przesłuchiwanie świadków i rzeczoznawców.

Przedstawiciele BB sprzeciwili się zaprzysiężaniu świadków i rzeczoznawców, zwalnaniu od tajemnicy urzędowej i rekwirowania aktów sądów i władz administracyjnych, oraz przesłuchiwania przez te władze świadków.

Pogrzeb dyrektora Banku Przemysłowców.

Poznań. Po południu odbył się pogrzeb prezesa Izby Przemysłowo-handlowej w Poznaniu, naczelnego dyrektora Banku Przemysłowców, honorowego konsula holenderskiego i wybitnego działacza na polu gospodarczem, śp. dr. Stanisława Pernaczyńskiego. (PAT.)

Odszkodowania dla wywłaszczonych przez Polskę Niemców.

Berlin. Z kół politycznych donoszą, że niemiecka partja ludowa poczyniła kroki, zmierzające do przyznania poszkodowanym przez likwidację Polski obywatelom niemieckim korzystniejszych dla nich norm odszkodowawczych. W tym celu postanowiono, że odszkodowania mają być stosowane w szerszych ramach. Pozatem złagodzona ma zostać skala, przyznająca drobne tylko cząstki większym właścicielom, którym mienie zostało zlikwidowane. Demokracja i centrum przyrzec miały partji ludowej poparcie tego wniosku. (PAT.)

Wyjazd naczelnika Estonji z Polski.

Warszawa. Naczelnik Estonji Strandmann wyjechał z Warszawy. W drodze z Wilna do granicy w Nowo-Święcianach żegnały dostojnego gościa szeregi Strzelca i zastępy dziatwy szkolnej. W imieniu ludności miejscowej pożegnali naczelnika państwa estońskiego starosta święciański, u którego prezydent Strandman informował się o miejscowych stosunkach i o szkolnictwie.

O godz. 11.50 pociąg przybył do Turmontu. Tutaj honory wojskowe oddała głowie państwa estońskiego kompanja honorowa 5 p. p. Legjon. z orkiestrą oraz oficerowie KOP'u. W Turmoncie pożegnał dra Strandmana w imieniu rządu wojewoda wileński Raczkiewicz. Naczelnik państwa estońskiego przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem, żegnany przez obecnych, wsiadł do wagonu. O godz. 12.25 odjechał dr. Strandman do Zemgale, odprowadzany tam z ramienia Prezydenta Rzplitej przez nacz. Hołówkę.

Przed wyjazdem z Warszawy ofiarowano prezydentowi Strandmanowi upominek w postaci filmu z pobytu prezydenta w Polsce, ilustrującego poszczególne momenty od chwili przyjazdu na ziemię polską do chwili opuszczenia Warszawy.

Wytyczne polityki austrjackiej.

Wiedeń. (AW.) W południe odbyła się konferencja wszystkich prezesów austriackich Izb przemysłowo-handlowych. Kanclerz dr. Schober w dłuższem przemówieniu przedstawił główne wytyczne polityki rządowej. Stwierdził on, iż obecnie po wyjaśnieniu się najważniejszych kwestyi politycznych, skupić należy wszystkie siły w kierunku uzdrowienia stosunków gospodarczych, które choć chwilowo w tak trudnem położeniu, przetrwały jednakowoż gorsze czasy. Idzie przedewszystkiem o ułatwienie dopływu kapitału zagranicznego, albowiem sama wewnętrzna kapitalizacja oczywiście dla potrzeb życia gospodarczego nie wystarcza. Rząd będzie się starał obniżyć podatki i nie dopuścić do żadnych zbytecznych wydatków państwowych, krajowych i miast. Wzrost kosztów produkcji w Austrji jest zjawiskiem niezdrowem, które należy jak najrychlej usunąć, by przemysł austrjacki mógł skutecznie konkurować z zagranicą. Wreszcie kanclerz podkreślił konieczność obniżenia warunków procentowych przez banki austrjackie.

Po przemówieniu swem kanclerz dr. Schober przeprowadził dyskusję na temat ważnych aktualnych spraw, z których jedną z najważniejszych jest żądanie Izb przemysłowo-handlowych obniżenia podatków.

Walka o łodzie podwodne.

Londyn. Na plenarnem posiedzeniu konferencji morskiej Macdonald oświadczył, że komisja, zastanawiająca się nad metodami ograniczenia tonażu oraz według poszczególnych kategoryj statków, osiągnęła niemal całkowite porozumienie i wszystko pozwala przewidywać że komisja ta przedstawi w najbliższym czasie swe sprawozdanie na posiedzeniu plenarnem.

Następnie zabrał głos lord admiralicji Aleksander, który poruszył sprawę łodzi podwodnych. Mówca bez żadnych zastrzeżeń domagał się całkowitego zniesienia łodzi podwodnych bez względu na to, że Wielka Brytanja potrzebuje bardziej statków obronnych, niż jakiekolwiek inne mocarstwo.

Następnie przemawiał Stimson, który oświadczył, że wobec opinji całego świata, że zastosowanie łodzi podwodnych jest nieludzkiem, winny one być zniesione. Delegat japoński sprzeciwił się całkowitemu zniesieniu łodzi podwodnych, uważając, że mogą one być używane dla celów wywiadowczych i obronnych.

Delegat francuski oświadczył, że rzad francuski uważa łodzie podwodne za zwykłe statki wojenne, niezbędne dla akcji obronnej, lecz należałoby stworzyć obowiązujący regulamin ich używania. Wreszcie Grandi zgodził się na omówienie sprawy ograniczenia do minimum użycia łodzi podwodnych. (Pat.)

Londyn. Konferencja morska postanowiła przesłać komisji pierwszej rezolucje, zaproponowane przez delegacje amerykańską i francuską.

W rezolucji amerykasńkiej zaproponowano, aby komisja opracowała w szczegółach projekt porozumienia co do trzech kwestyj: 1) całkowite wycofanie łodzi podwodnych, 2) stosowanie łodzi podwodnych oraz podporządkowanie ich międzynarodowemu prawu morskiemu, które obowiązuje statki wojenne, działające na powierzchni morza, 3) przepisów o pojemności łodzi podwodnych.

Rezolucja francuska proponuje powierzenie komisji pierwszej opracowanie porozumienia, zawierającego postanowienia podporządkowania działalności łodzi podwodnych wobec statków handlowych przepisom obecnym lub przyszłym dla statków wojennych, działających na powierzchni morza.

Dążenia nacjonalizmu niemieckiego.

W najbliższym czasie rozpoczyna parlament niemiecki obrady nad zatwierdzeniem planu Younga oraz umowy polsko-niemieckiej. O ile zgoda parlamentu na plan Younga zdaje się nie ulegać wątpliwości, o tyle umowa polsko-niemiecka napotyka na duże trudności nietylko ze strony zdecydowanych, ale także zamaskowanych nacjonalistów, naprzykład centrowców. Jest to zatem zręczne posunięcie rządu niemieckiego, że obydwie sprawy połączył w jedną całość, którą parlament albo odrzuci, albo przyjąć musi. Gdyby nad każdą z osobna rozprawiano i głosowano, to prawdopodobnie plan Younga zostałby przyjęty, zaś umowa polsko-niemiecka odrzucona. Ponieważ zaś widocznie rządowi niemieckiemu zależy na stopniowem załagodzeniu stosunków polsko-niemieckich, przeto złączył obydwie sprawy, nie zważając na to, że w Hadze minister Curtius wyraźnie oświadczył, iż umowa polsko-niemiecka nie może być traktowana jako część składowa planu Younga. Rząd niemiecki wie, że parlament zastanowi się poważnie, czy odrzuci bądź co bądź korzystny dla Niemiec plan Younga dlatego tylko, by nie zatwierdzić układu likwidacyjnego z Polską.

Że przy omawianiu tego układu rząd będzie musiał połknąć niejedną pigułkę, na to wskazuje wiele oznak. W ostatnich czasach, a zwłaszcza po ogłoszeniu tekstu układu wzmogła się agitacja przeciwko niemu. Najsilniejszem działem był memorjał sfer gospodarczych prowincyi wschodnich przeciwko traktatowi. Starano się w nim wykazać, jak zły interes robią Niemcy. Wysuwając przytem całkiem śmieszny argument, że przez zatwierdzenie traktatu, zrzekając się wszelkich roszczeń do Polyski, pozbawiają się możliwości dopominania się w odpowiedniej chwili zwrotu korytarza.

Bezpodstawność takiego twierdzenia każdemu rzuca się w oczy. Układ polsko-niemiecki jest czysto gospodarczy, bo reguluje pretensje materjalne obywateli obydwóch państw. Polityczna strona obciąża jedynie Polskę, która zrzekła się prawa pierwokupu gospodarstw, na których swego czasu komisja kolonizacyjna obsadziła Niemców dla celów germanizacyjnych, a zatem politycznych. O jakichkolwiek zaś zobowiązaniach politycznych ze strony niemieckiej niema w układzie najmniejszej wzmianki.

Chociaż więc najwłaściwszą odpowiedzią na ten argument byłoby pominięcie go milczeniem, to jednak rząd niemiecki podchwycił skwapliwie tę sposobność, by za pośrednictwem półurzędowego biura Wolffa wypowiedzieć swój pogląd na sprawę rewizji granic. Oświadczył bowiem, że umowa nie stwarza dla rządu żadnych trudności do podtrzymania dotychczasowej jego polityki w sprawie granic wschodnich.

Ustęp ten ma wielkie znaczenie. Pierwszy raz bowiem rząd niemiecki wprawdzie nie przez usta kanclerza,

lecz w każdym razie organu swego, jakim jest biuro Wolffa, wypowiada się z całą szczerością o swych planach wobec Polski.

Jakaż była dotychczasowa polityka rządu niemieckiego w odniesieniu do granic wschodnich? Niedwuznacznie określił ją swego czasu Stresemann jako pokojowe dążenie do ich rewizji. Tyle razy już słyszeliśmy z ust mniej lub więcej odpowiedzialnych polityków ten frazes, nigdy jednak jeszcze nie dowiedzieliśmy się, jak daleko chcą Niemcy posunąć swe granice na wschód. Jedni mówią o korytarzu, drudzy o Pomorzu, inni, nie zadowalają się tem, lecz żądają Pomorza i Poznańskiego, jeszcze inni dołączają do tego Górny Śląsk. Jednem słowem odebranie wszystkich ziem, utraconych na rzecz Polski, można uważać za minimum tego, czego pragną Niemcy.

Jeśli takie żądania wysuwają nacjonaliści, nie można się temu dziwić, ale też nie trzeba tego brać zbyt tragicznie. Wszędzie i zawsze będą ludzie, nie liczący się z realnymi warunkami, wmawiający w naród, że tylko on powołany jest do dyktowania całemu światu swej woli i panowania nad niem. Skoro jednak oficjalna polityka opiera się na tym samym programie, to sprawa zaczyna inaczej wyglądać. Żądanie rewizji granicy jest niczem innem, jak dążeniem Niemiec do dyktowania światu swej woli. Niemcy chyba dobrze wiedzą, że Polska nie zgodzi się dobrowolnie na uszczuplenie swego stanu posiadania. Nie przypuszczają też chyba, by któreś z większych państw poszło dobrowolnie na rękę Niemcom i wywierało nacisk na Polskę w tym kierunku. Urzeczywistnienie dążeń niemieckich mogłoby więc nastąpić tylko wówczas, gdyby Niemcy stały się tak silne, że mogłyby dyktować Europie swą wolę. Jeśli naród niemiecki wierzy w to istotnie, to ulega złudzeniu.

W każdym razie ta wiara, podsycana przez tego rodzaju oświadczenia, jak ostatni komunikat biura Wolffa, nie może przyczynić się do oczyszczenia atmosfery i nawiązania normalnych stosunków między Polską a Niemcami. O tem wie chyba rząd niemiecki. Jeśli więc szczerze dąży do porozumienia z Polską, to starać się powinien o energiczne tłumienie głosów, zwalczających układ polsko-niemiecki nie dlatego, żeby on nie był korzystny dla Niemiec, lecz dlatego, że stanowić może pierwszy krok na drodze do nawiązania dobrych sąsiedzkich stosunków. Nie można bowiem wymagać od Polski, by mając na oku wielki cel utrwalenia pokoju, ponosiła wszelkie ofiary, a w zamian za to narażona była stale na intrygi, lub nawet groźniejsze poczynania niemieckie, dążące do uszczuplenia jej granic.

Tylko wówczas, gdy Polska będzie miała pewność, że ze strony Niemiec nie będzie jej groziło niebezpieczeństwo, sejm polski ze spokojnem sumieniem zatwierdzić będzie mógł układ polsko-niemiecki.

Przegląd polityczny

Polityka niemiecka wobec Polski pozostanie niezmieniona.

W związku z układem polsko-niemieckim w sprawie likwidacji skutków wojny, rząd niemiecki znajduje się w trudnej sytuacji z powodu agitacji, prowadzonej przez nacjonalistów przeciwko układowi. Za pośrednictwem usłużnych gazet stara się rząd obecnie wpływać uspokajająco na opinję. Jeden z takich dzienników: „Badische Presse", zamieszcza artykuł, który obecnie półurzędowe biuro Wolffa stara się rozszerzyć. Autor artykułu zapytuje, co stanie się, jeśli parlament niemiecki nie zatwierdzi układu z Polską? Na to pytanie odpowiada, że bezpośrednim skutkiem tego będzie likwidacja przez Polskę reszty większej własności niemieckiej. Następnie należy liczyć się z tem, że Polacy zastosują bezwzględnie prawo odkupu 12 tysięcy gospodarstw, utworzonych swego czasu przez pruską komisję kolonizacyjną. Dlatego w interesie niemieckim leży zawarcie umowy, która zapobiegnie temu. Artykuł podkreśla z naciskiem, że jak wynika z dotychczasowych oświadczeń rozmaitych ministrów, że układ nie zawiera niczego takiego, co wskazywałoby na zmianę kursu polityki niemieckiej w sprawie rewizji granic, ani też zmiana taka nie jest zamierzona.

Niemcy nie wyrzekają się Pomorza.

W artykule, zatytułowanym „Bójka o Locarno Wschodnie" „Vossische Zeitung" karci nacjonalistów niemieckich, za posługiwanie się agitacyjnymi argumentami, iż układ likwidacyjny z Polską jest rzeczywistym układem wschodnim. Jeśli w połowie lutego, pisze dziennik, rząd polski, jak zapowiedział, 10-letnią rocznicę przyłączenie korytarza wykorzysta, jako okazję do wielkich uroczystości i podkreślenia wiecznego prawa Polski do własnego dostępu do morza", wówczas spotka się z odpowiedzią. Z niemieckiej pretensji do rewizji granic Polski nie zrezygnował ani rząd niemiecki, ani którekolwiek ze stronnictw niemieckich. W obecnych jednak warunkach, gdy układ likwidacyjny i traktat handlowy z Polską dochodzą do skutku, uważamy, ze względów taktycznych za niewłaściwe podkreślenie rewizjonistycznych pretensyj niemieckich, jak to ze względów demagogicznych czynią niemiecko-narodowi.

Sensacyjny proces polityczny.

Przed sądem przysięgłych w Wystruciu (Insterburg) w Prusach Wschodnich rozpocznie się w dniu 14 lutego sensacyjny proces przywódcy emigracji litewskiego Pleczkajtisa i jego pięciu pomocników, oskarżonych o przygotowanie zamachu bombowego na byłego premjera litewskiego Woldemarasa. Proces budzi olbrzymie zainteresowanie, gdyż dochodzenia prokuratorskie prowadzone były w kierunku ustalenia, z czyjego polecenia działali spiskowcy. Znamiennem jest, że rząd kowieński nie domaga się wydania oskarżonych, wobec czego sąd niemiecki dopuścił motywy polityczne, jako pobudki działania dla wszystkich oskarżonych.

Żydzi na Litwie.

Wobec tego, iż cały handel litewski jest w rękach żydowskich, rząd litewski postanowił wysłać zagranicę na studja handlowe szereg studentów litewskich, którzyby w ten sposób w przyszłości byli pionierami handlu i przemysłu litewskiego.

Primo de Rivera o sobie.

Dziennik wiedeński „Neue Freie Presse" ogłosił artykuł byłego dyktatora Hiszpanji, Primo de Rivera twierdzi, że gdy obejmował władzę, sądził, iż dyktatura nie potrwa dłużej nad trzy miesiące. Wglądnąwszy jednak głębiej w stosunki i w niesłychany bezład gospodarczy, doszedł do przekonania, że aby naprawić błędy ubiegłych stu lat i stworzyć nową Hiszpanję, nie wystarczą niętylko trzy miesiące, ale nawet trzy lata. Po całym wieku błędów potrzeba całego wieku silnych rządów. Bo zdaniem byłego dyktatora, system parlamentarny, opierający się na przypadkowem współistnieniu stronnictw, nie może być dla kraju pożyteczny.

Primo de Rivera oświadcza, że nie boi się sądu historji. Przyznaje się jednak do dwóch błędów. Pierwszem było to, że gdy nastąpiła poprawa kursu monety hiszpańskiej, nie wyzyskał tej sytuacji dla stabilizacji waluty. Drugim był jego apel do komendantów garnizonowych 23 stycznia, co stało się przyczyną jego upadku.

Mussolini chce pogodzić się z Papieżem.

Stosunki pomiędzy Watykanem, a rządem włoskim są bardzo naprężone pomimo zawartego układu laterańskiego, na mocy którego Papieżowi przywrócona została władza świecka nad Watykanem. Przyczyna naprężenia jest różnica poglądów na wychowanie młodzieży. Mussolini uważa, że wychowanie należy do państwa, zaś Ojciec św. domaga się, by nad wychowaniem czuwali przedewszystkiem rodzice, a następnie Kościół i państwo.

Widocznie jednak Mussolini uważa walkę z Kościołem na tym punkcie za bezcelową, gdyż, jak donoszą dzienniki, sekretarz partji faszystowskiej, Turati, przyjęty został przez Papieża na audjencji, która trwała pięć kwadransy. Bezpośrednio po audjencji Turati odbył dłuższą naradę z kardynałem sekretarzem stanu, Gasparrim. Dzienniki domyślają się, że przedmiotem tych narad była sprawa różnicy poglądów na wychowanie młodzieży. Równocześnie donoszą, że niebawem ma odbyć naradę Mussolini z Ojcem św.

Egipt chce zgody z Anglją.

Według doniesień z Kairu rząd egipski pragnie uregulować swe stosunki z Anglją. W tym celu rząd egipski zgłosił w parlamencie wniosek o wszczęciu pertraktacyj z rządem angielskim. Rokowania mają być prowadzone na podstawie zgłoszonych przez Hendersona w kwietniu propozycyj angielskich. Celem prowadzenia tych rokowań udać się mają do Londynu premjer oraz minister spraw zagranicznych Egiptu.

Branka litewska.

17) —o— (Ciąg dalszy).

Najpierw zatem za jej podszeptem rozkazała Aldona złożyć na ofiarę ogromne wory najpiękniejszej mąki. Natychmiast rozpalono długie a wąskie ognisko u kamiennych ścian wieży, rozczyniono mąkę, zarobiono i placki piekły się przerzucaniem z rąk do rąk przez ognisko, bo tłum ludu szedł zaraz za ofiarą i wedle zwyczaju brał w niej czynny udział. Tymczasem Wajdalota w długiej sukni z białym pasem oszytej taśmą białą, zapiętej na piersiach trzema parami pętli białych i kutasami, w dole zakończonej sierścią bydlęcą i w wieńcu zielonym na głowie, otoczony orszakiem podobnie ubranych towarzyszów, położył na płaskiem naczyniu kawałek chleba, którego kosz również kazała podać Aldona, postawił czaszę ałusu czyli piwa, tak samo podanego na ofiarę, obniósł to trzykrotnie naokoło ołtarza, obrócił się ku ofiarnicy Aldonie, stojącej przy progu, zjadł chleb, ujął zebami czaszę za brzeg, nie dotykając rękami, wypił piwo, spuścił głowę i potem silnie zębami rzucił czarę tak, że mu górą przez głowę przeleciała; lud rzucił się jak zwykle za każdym razem, gdy składano ofiary, i uchwyciło czarę kilka rąk w powietrzu, wedle koniecznego przepisu. Wtedy kury zapłonęły ogniem na ołtarzu na cześć bóstwa, a wtem ukazał się sam Krewe, namiestnik wielkiego Krewe-Krewejtos, obwinięty na znak swej władzy siedm razy pasem białym, z wieńcem na głowie i z laską o dwóch zgięciach w ręce, zwaną Kriwule. Wnet przywiedziono szarpiącego się koźla i część upieczonych już placków gorących. Krewe położył ręce na głowie kozła i zawezwał uroczyście lud tłumny do wyznania swych przewinień. Ozwały się głośne wyznania mężczyzn, a tymczasem tłumione łkanie rozległo się w świątyni; Krewe bystrem okiem natychmiast dostrzegł, że to płacze ochmistrzyni ofiarnicy kunigasówny Aldony i zaraz skinieniem rozkazał jednemu z otaczających Wajdalotów dowiedzieć się o przyczynie płaczu tak zacnej i poważnej osoby.

— O, nic to, nic — odrzekła po cichu na pytanie, zanosząc się od płaczu Witginsowa — to ja tylko płaczę nad zatraceniem ducha mojego ukochanego męża na przyszłym świecie, gdyż widzę, iż nie chce on przewinień swych wyznać.

— Czy to zły człowiek? — spytał Wajdalota po cichu.

— O, nie, najlepszy w świecie — łkając, odparła ciszej jeszcze — tylko często rozgniewawszy się na kogoś tam za domem, spędza gniew na mnie i bije mnie okrutnie, a biłby także i córkę naszą Baniutę, dziecko bez winy, gdyby się nie bał, że ona zbrzydnie od łez, a wówczas nikt nic za nią, biorąc ją za żonę dać nie zechce. Ale obu nam dokucza niemało.

Wajdalota nie pytał więcej łkającej kobiety, tylko podszedł nieznacznie do Krewego i podszepnął mu coś do ucha, a Krewe tymczasem, wprawny w wykonywanie swego urzędu, trzymając wciąż ręce złożone na głowie kozła silnie więżonego przez kapłanów, słuchał przewinień ludzi, kolejno stawających przed nim i udzielał napomnienie, radę, lub naznaczał stosowną karę, którą natychmiast Wajdaloci na winnym dokonywali, aż nagle Krewe rzekł do Witginsa:

— A ty, milczący człowiecze z orszaku pobożnej ofiarnicy, kunigasa Gedymina córy, ktokolwiek jesteś, czyliż sądzisz się bez winy, że milczysz w tej uroczystej chwili?

— Niezbyt bystry mój umysł, drobiazgami licznych obowiązków zajęty, istotnie niezdolny jest zdać sobie sprawy z win własnych w tej chwili, zostawmy to na przyszły raz, o, świątobliwy kapłanie! — odpowiedział z wielką powagą Witgins, który musiał się tu znajdować, chcąc nie chcąc, gdyż pilnował porządku ofiar i właściwego ich podawania Wajdalotom.

— A więc ja, jak to jest obowiązkiem moim, pomogę ci do rozwikłania krętych ścieżek win człowieczych, odpowiadaj mi tylko na pytania — rzekł uprzejmie ojcowskim tonem Krewe i zaraz pytać zaczął:

— Ile masz żon i dzieci? (Litwinom religja pozwalała mieć trzy żony.)

— Jednę żonę, jednę córkę.

— Bijesz żonę? Dokuczasz niesłusznie córce?

Zagadnięty tak niespodzianie Litwin, zamiast wytłumaczyć się, zaczął się jąkać mocno zakłopotany, a nawet przelękniony, gdyż zdało mu się, że Krewe wieszczym chyba duchem musiał zajrzeć w jego sprawy domowe: po chwili jąkania jednakże, opamiętawszy się, odmruknął hardo:

— Alboż ja nie mąż i ojciec, który mam nad rodziną prawo życia i śmierci?...

— Tak, nad winnymi! A w czem zawiniła ci żona i córka? — spytał Krewe, a Witgins, zająknąwszy się znowu, odparł hardo po swojemu, nie mogąc na prędce innej znaleźć odpowiedzi:

— Alboż ojciec i mąż nie może niewinnych nawet poświęcić, choćby na stos ofiarny?

— Tak, wolno mu nawet poświęcić ich, równie jak i siebie samego na ofiarę bogom, ale nie na ofiarę własnego, niesłusznego gniewu, bo inaczej pamiętajcie, o ludzie — tu Krewe obrócił się do otaczającego tłumu — że kto krzywdzi niewinnych i bezbronnych niesłusznie, ten słusznie ukaranym zostanie: wyliczyć mu dwadzieścia pięć kijów!

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Czwartek 13 lutego

Św. Juljana i św. Katarzyny de Ricci * 1519, † 1589.

Wspomnienie św. Walentego, kapł. męcz.

SŁOW.: JORDAN ŚW.

Jutro piątek, 14 lutego: Św. Walentego, kapłana męczennika.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 7.00,	o godz. 16.58
Księżyca	„ 7.34	„ „ 7.38.6‘

Długość dnia wynosi 9 g. 58 min.

Zmiany powietrza: zmiennie. — Jutro: poprawa, wietrzno.

Pielgrzymka nauczycielstwa i młodzieży do Rzymu.

Zarząd Diecezjalnych Kół Księży Prefektów po porozumieniu się z ministerstwem wyznań religijnych i oświaty publicznej zawiadamia nauczycielstwo szkół średnich, że może ono wziąć udział w pielgrzymce młodzieży szkół średnich do Rzymu, korzystając ze wszystkich ulg i uprawnień, przyznanych młodzieży.

Pelgrzymka wyruszy z Warszawy dnia 9 kwietnia b. r.; cały Wielki Tydzień spędzi w Rzymie, a wracając do Warszawy na 26 kwietnia, zwiedzi po drodze Florencję, Padwę, Wenecję i Wiedeń.

Koszt pielgrzymki wynosi 650.— zł, płatnych w dwóch ratach: dnia 15 lutego 300.— zł, dnia 5-go marca 350.— złotych.

Zgłoszenia należy przesyłać do dnia 15 lutego b. r. do komitetu pielgrzymki: Gimnazjum m. C. Plater Zyberkówny, Warszawa, ul. Piękna 24.

— **Kaprysy zimy.** Pisma polskie donoszą, że w całym kraju mróz zelżał. W niektórych okolicach panuje odwilż. Ruch kolejowy i autobusowy wraca do normalnego trybu.

— **Polska na Targach w Lipsku.** Państwowy instytut eksportowy zajął się zorganizowaniem udziału wystawców polskich w tegorocznych wiosennych targach lipskich, mających odbyć się od 2 do 8 marca r. b. Do udziału zakwalifikowano około 70 zgłaszających się. Obecnie wszystkie stoiska w pawilonie polskim są zamówione.

Województwo śląskie.

* **Zmiany w policji.** W różnych gminach zaprowadzono nowy podział oraz przemianowanie urzędów policyjnych na podstawie porozumienia pomiędzy urzędem wojewódzkim a policją województwa śląskiego. Dotychczasowy komisarjat policyjny w Janowie zostanie zamieniony na posterunek policyjny. Policję w Maciejkowicach zniesiono, gdyż wymieniona miejscowość została przyłączona do Chorzowa. Zlikwidowano również komisarjat policyjny w Nowym Bytomiu, a utworzono posterunek uniformowanych policjantów w sile 23 funkcjonarjuszy. Zniesiono policję przy młynie szombierskim, przyłączając osadę Zgorzelec do komisarjatu policyjnego w Łagiewnikach. Część graniczną Szombierk przyłączono do posterunku policyjnego w Goduli. Posterunek ten wzmocniono z 5 na 8 funkcjonarjuszów policji.

Z Katowickiego.

Katowice. (Unieszkodliwienie przemytnika). Emil Sohna z Bytomia, lat 38, został przytrzymany pod zarzutem uprawiania przemytnictwa. Towar przemycony z Niemiec do Polski skonfiskowano. Sohna miał przy sobie 12 par jedwabnych pończoch.

— (Proces o spowodowanie nieszczęśliwego wypadku.) Pewien 19-letni robotnik kopalniany z Lędzin przywłaszczył sobie na kopalni trzy kapsułki wybuchowe, które schował w stodole. Później przywołał swego brata i dwóch przyjaciół, którym chciał pokazać, w jaki sposób takie kapsułki doprowadza się do wybuchu. Na wolnym placu spowodował eksplozję. Wybuch skończył się fatalnie dla wszystkich trzech. Bratu urwało dłoń, a przyjaciele doznali lżejszych obrażeń. Właściwemu sprawcy nic się nie stało. W tych dniach odpowiadał ów robtonik kopalniany przed sądem w Katowicach. Akt oskarżenia zarzucił mu kradzież materjału wybuchowego i przekroczenie przepisów o materjałach wybuchowych. Przesłuchano świadków, między nimi ojca oskarżonego robotnika. Świadkowie zeznali, że podsądny jest nieco słaby na umyśle. Sąd przekonał się sam, że oskarżony nie zdawał sobie sprawy z tego, co czyni. Po naradzie zapadł wyrok, skazujący niepoczytalnego robotnika na 3 dni więzienia.

— (Ostrzeżenie przed oszustem). Ostrzegamy przed niejakim Powiarem, który przedstawia się jako student, wyłudzając od łatwowiernych ludzi pożyczki i zapomogi. W ostatnich dniach Powiar uprawiał swój proceder w okolicy Król. Huty. Gdy zjawi się w mieszkaniu, należy go oddać w ręce policji.

— (Pomór świń). W obejściu pewnego gospodarza przy ulicy Starowiejskiej w Katowicach stwierdzono pomór świń. Policja zastosowała środki przeciw rozszerzeniu się tej zakaźnej choroby.

Mysłowice. (Zakład salezjański). Położone w Mysłowicach nieruchomości byłej spółki akcyjnej „Polsprit“ nabyła przed kilku dniami polska prowincja XX Salezjanów. Ojcowie Salezjanie otworzą w Mysłowicach zakład dla młodzieży rzemieślniczej.

Janów w Katowickiem. (Złote wesele). Dnia 16 b. m. obchodzą małżonkowie Walenty i Barbara Węgrzynowie jubileusz złotego wesela. Nabożeństwo na intencję Jubilatów odbędzie się w tym samym dniu o godzinie rano w miejscowym kościele parafjalnym. Krewnych i znajomych uprasza się o liczny udział. Zacnym Jubilatom składa się serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności i błogosławieństwa Bożego oraz doczekania się jubileuszu diamentowego rodzina Kurzok z Janowa. — Do życzeń powyższych przyłącza się redakcja „Katolika.“

Michałkowice w Katowickiem. (Katastrofa kopalniana). Na kopalni „Maks“ oberwały się kamienie, raniąc 4 robotników. Pogotowie ratunkowe odstawiło ich do lecznicy brackiej w Siemianowicach.

Wełnowiec w Katowickiem. (Sędziwy wiek). Karolina Pluta, rodzona Walkus obchodziła przed kilku dniami swe 95-te urodziny. Staruszka cieszy się doskonałem zdrowiem, chodzi do kościoła, czyta bez okularów. Plutowa jest najstarszą mieszkanką Wełnowca.

Nowa Wieś w Katowickiem. (Żywcem spalony). W okropny sposób zginął hutnik Paweł Sonntag, lat 44, z ulicy Dąbrowskiego w Nowej Wsi. Sonntag wrócił do domu w stanie podchmielonym, zapalił sobie papierosa, poczem położył się do łóżka. Ponieważ miał głowę ciężką, wkrótce zasnął, a niedopałek upadł na jego ubranie. Nie trwało długo, a nieszczęśliwy hutnik zamienił się w żywą pochodnię. Sonntag zmarł w szpitalu wśród wielkich boleści.

Bielszowice w Katowickiem. (Zaginięcie starca). Dnia 27 stycznia roku bieżącego wyszedł z domu inwalid kopalniany, Sebastjan Cop, z Bielszowic, lat 68 i dotychczas nie powrócił. Istnieje przypuszczenie, że spotkało go nieszczęście. Wiadomości, które mogą przyczynić się do wyśledzenia miejsca pobytu inwalidy Copa, uprasza się kierować do najbliższego urzędu policyjnego.

Z Król. Huty.

Królewska Huta. (Sprawozdanie roczne Stowarzyszenia Dziecięctwa Pana Jezusa przy parafji św. Jadwigi.) W dniu 10 stycznia urządziło Stowarzyszenie uroczyste zebranie, połączone z kolendą i urozmaiceniami. — W lutym odbył się wieczór karnawałowy dla zelatorek. — W marcu odprawiona została uroczysta Msza św. z asystą. Po południu uroczyste zebranie. — W kwietniu brało Stowarzyszenie udział w uroczystości dzieci, przystępujących do pierwszej Komunji św. — Dnia 14 maja przybył do naszej parafji Przewielebny ks. Biskup, aby wiernym udzielić Sakramentu Bierzmowania. Stowarzyszenie brało udział ze sztandarami w procesji. — W dniu 26 maja odprawioną została msza św. z asystą. Wieczorem odbyła się wieczornica, na której dzieci występowały z korowodami. — Dnia 9 czerwca Stowarzyszenie brało udział w poświęceniu sztandaru bratniego stowarzyszenia w Siemianowicach przy parafji św. Antoniego. — Pod koniec czerwca Stowarzyszenie brało udział w uroczystości jubileuszowej Wiel. ks. proboszcza Gajdy. Kilka dni później Stowarzyszenie brało udział w prymicjach nowo wyświęconego ks. Rothera. — W lipcu odbyła się wycieczka zelatorek Stowarzyszenia do Panewnika. — Wszystkie dzieci Stowarzyszenia szły w procesji do Wielkich Piekar. W sierpniu odbyła się wycieczka wszystkich dzieci Stowarzyszenia do Radoszów. — Dnia 25 sierpnia pożegnano W. ks. proboszcza Kowalczyka, który przez 4 lata kierował Stowarzyszeniem. Rano o godz. 8 odbyło się nabożeństwo. Po południu uroczyste zebranie pożegnalne. — Dnia 27 października, w święto Chrystusa Króla odprawioną została msza św. na intencję Stowarzyszenia. Po południu odbyło się zebranie w kościele, następnie na sali Domu Związkowego przywitanie nowego ks. prezesa w osobie ks. Rysia. W dniu 3 grudnia odbył się dla zelatorek wieczór adwentowy z „Mikołajem“. — W dniu 10 grudnia urządzono Mikołaja dla wszystkich dzieci Stowarzyszenia. W święto Młodzianków dnia 28 grudnia odprawioną została msza św. Poczem przyjął ks. prezes około 300 dzieci do naszego grona, poczem odbyła się procesja w kościele. Następnie odbyła się kolenda, zaś wieczorem na sali Domu Polskiego różne niespodzianki. — Razem odbyły się: 4 wieczornice, 2 wycieczki, w ciągu roku odprawiono na intencje Stowarzyszenia 5 nabożeństw, urządzono 13 zebrań na salce, 10 zebrań w kościele co czwartą niedzielę z procesją. Członków ma Stowarzyszenie obecnie około 700. Stan kasy przedstawia się następująco: dochód wynosił 3 tysiące 315.70 złotych, rozchód 3 tysiące 276 złotych. Pozostało w kasie 29.01 złotych.

— (Wybory do rady miejskiej.) Magistrat miasta Królewskiej Huty donosi: Wszelkich informacyj w sprawach, związanych z wyborami do rady miejskiej udzielać będzie biuro wyborcze magistratu, ratusz pokój 101 w godzinach urzędowych. W biurze tem zgłaszać należy ewtl. dodatkowe zapotrzebowania na formularze list mieszkaniowych.

— (Listy mieszkaniowe.) W związku z wyznaczonemi na dzień 4 maja r. b. wyborami do rady miejskiej magistrat miasta Królewskiej Huty przystępuje do zestawienia list wyborczych. W tym celu właściciele domów otrzymają w dniach 12 i 13 lutego formularze list mieszkaniowych, które winni natychmiast wręczyć swym lokatorom celem wypełnienia. Do list mieszkaniowych należy wpisać wszystkie osoby męskie i żeńskie w mieszkaniu zamieszkałe, które a) są obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej, b) skończyły wzgl. skończą w dniu 24-go marca 1930 roku 25 rok życia, zamieszkują w Królewskiej Hucie conajmniej 6 miesięcy, licząc od 24 marca 1930 roku wstecz, dalej są w posiadaniu honorowych praw obywatelskich. Do list mieszkaniowych nie należy wpisywać obywateli państw obcych, osób wojskowych, znajdujących się w stałej lub czasowej czynnej służbie, za wyjątkiem powołanych na ćwiczenia rezerwistów. Listy mieszkaniowe należy wypełnić natychmiast wyraźnie i czytelnie, a po wypełnieniu zwrócić właścicielowi domu. Po listy mieszkaniowe zgłoszą sę funkcjonarjusze policji w dniu 17 lutego. Ostatni dzień przyjmowania list mieszkaniowych ustalono na 18 lutego. W dniu tym listy mieszkaniowe przyjmować będzie tylko biuro wyborcze.

— (Sprzykrzyło się mu życie). Robotnik Maksymiljan Spałek z Król. Huty przeciął sobie tętnice u ręki. Pogotowie ratunkowe odstawiło go do lecznicy spółki brackiej. Przyczyną dokonania rozpaczliwego czynu były niesnaski rodzinne.

Z Świętochłowickiego.

Wielkie Hajduki w Świętochłowickiem. (Walka z gruźlicą). Przychodnia przeciwgruźlicowa mieści się przy ulicy Szpitalnej. Kierownikiem jest lekarz dr. Mierzowski. Poradnia otwarta jest codziennie od godz. 12 do 13. Badania lekarskie odbywają się w piątki od godz. 12 do 13. Pod opieką przychodni przeciwgruźliczej było 448 osób, odwiedzin domowych wykonano 100. Do przychodni hajduckiej należą następujące miejscowości: Wielkie Hajduki, Nowe Hajduki i Kochłowice. W miesiącu styczniu wydano bezpłatnie: 775 litrów mleka, 25 kg masła, 25 kg smalcu, 50 kg ryżu, 50 kg cukru, 50 kg mąki pszennej, 5 butelek gnakoliny i 3 butelki syroliny. Przychodnia jest utrzymana przez Towarzystwo walki z gruźlicą w Katowicach, które pozatem jeszcze finansuje 13 innych przychodni na terenie Województwa Śląskiego.

Godula w Świętochłow. (Wybuch petardy). Robotnicy Wilhelm Kokot, lat 19, Józef Łatka, lat 19, Józef Piosek, lat 15 i 21-letni Józef Nowak z Goduli znaleźli i doprowadzili do eksplozji petardę wybuchową. Odłamek petardy trafił Nowaka w okolicy serca, raniąc go bardzo ciężko. Pogotowie ratunkowe odstawiło Nowaka do lecznicy. Nie wiadomo, czy wyzdrowieje.

Ruda w Świętochłowickiem. (Włamanie do szkoły). Przed kilku dniami dokonano włamania do szkoły powszechnej w Rudzie. Włamywacz rozbił skarbonkę, zawierającą oszczędności dzieci szkolnych w wysokości około 16 złotych, nadto zniszczył 40 zeszytów szkolnych. Policja wyśledziła sprawcę w osobie Eryka Ridla. Na policji Ridel przyznał się do winy, oświadczając, że kradzieży pieniędzy dokonał, a od dłuższego czasu nawet dnienia, a od dłuższego czasu nawet dachu nad głową.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Zabójstwo). W mieszkaniu rodziny rzeźnika Machalicy przy ulicy Koszarowej w Pszczynie wywiązała się sprzeczka na tle niesnasek rodzinnych. Spór skończył się bijatyką. Jan Machalica, lat 24, sięgnął po nogę od złamanego krzesła, poczem nogą tą bił swego brata Augustyna, raniąc go śmiertelnie. August Machalica zmarł w kilka godzin później w szpitalu Joanitów w Pszczynie. Zabójcę aresztowano i osadzono w więzieniu. Wiadomość o zabójstwie rozeszła się lotem błyskawicy po mie-

ście, wywołując silne wrażenie wśród mieszkańców.

— (Nowe ceny). Komisja do ustalenia cen przy starostwie w Pszczynie ustaliła nowe ceny maksymalne: 1 kg chleba kosztuje 45 groszy, okrasa 1.80 zł, szmalec 1.80 zł, świnina 1.70 zł, cielęcina 1.60, amerykański szmalec 1.90 do 2 zł, wyroby mięsne 1 funt 2.30 zł.

Mikołów. (Sprawy komunalne.) W ubiegły piątek odbyło się publiczne posiedzenie rady miejskiej. Na wstępie przyjęto do wiadomości wygaśnięcie mandatu radnego ks. W. Rozmusa, na miejsce którego wprowadzony został w urząd radnego właściciel ziemski Jan Lubina. Przyjęto do wiadomości protokół rewizyjny kasy miejskiej za miesiąc styczeń roku bieżącego, sprawozdanie roczne miejskiego gimnazjum żeńskiego za rok szkolny 1928/29 oraz sprawozdanie administracyjne za rok rachunkowy 1928/29. Następnie udzieliła rada miejska kasie miejskiej i zarządowi pokwitowania za rok rachunkowy 1928/29 i uzupełniła uchwały w sprawie podwyższenia ceny za wodę w ten sposób, że zamiast 30 groszy, z dniem 1 kwietnia 1930 roku metr kubiczny wody kosztować będzie 40 groszy. Przyjęto statut dokształcającej szkoły zawodwej oraz wyrażono zgodę na zawarcie umowy z towarzystwem stadjonu sportowego w Mikołowie w sprawie wydzierżawienia miejskich parcel na wybudowanie i prowadzenie stadjonu sportowego oraz na zawarcie umowy z dyrekcją polskich kolei państwowych w Katowicach w sprawie kolejki polnej na gruncie kolejowym, prowadzącej do miejskiej rzeźni.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Nabożeństwo). W starym kościele parafjalnym odprawiono w tych dniach żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. ks. proboszcza dr. Brudnioka. Przemowę wygłosił ks. proboszcz Reginek.

Żory. (Targ na bydło.) Następny targ na konie i bydło odbędzie się w Żorach w środę 19 lutego.

Kamień w Rybnickiem. (Zabawa). W niedzielę, dnia 16 lutego wieczorem odbędzie się na sali p. Sitka zabawa karnawałowa związku górników i robotników. Komitet zabawy uprasza o liczny udział.

Wilchwy w Rybnickiem. (Śp. Józef Wita). W dniu 7 b. m. zmarł długoletni czytelnik „Katolika", śp. Józef Wita. Zmarły był gorliwym Polakiem, który zawsze stał na straży spraw narodowych i kościelnych. To też cieszył się ogólnym poważaniem i szacunkiem w szerokich kołach naszego społeczeństwa. Żal po zmarłym rodaku i obywatelu jest wielki. Niech odpoczywa w pokoju.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Nowe karty cyrkulacyjne). Policja miejska w Tarnowskich Górach podaje do wiadomości publiczności, że wnioski o przyznanie nowych kart cyrkulacyjnych na rok 1931 należy składać według następującego planu: litery A—B—C od 10 do 31 marca, D—E—F—G od 1 do 30 kwietnia, H—I—J od 1 do 20 maja, K—L—Ł od 21 do 30 czerwca, M—N od 1 do 31 lipca, O—P od 1 do 30 sierpnia, S—St—Sz od 1 do 30 września, T—U—V—W—Z od 1 do 31 października. Przypominamy, że wnioskodawca winien złożyć razem z wnioskiem 3 fotografje.

Kozłowa Góra w Tarnogórskiem. (Zabity na kopalni). Zatrudniony na kopalni „Karsten - Centrum" w okolicy Bytomia górnik Flak z Kozłowej Góry został zabity podczas wykonywania pracy zawodowej.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Statystyka parafjalna). Statystyka parafji lublinieckiej za rok 1929 przedstawia się następująco: ochrzczono 649 dzieci, mianowicie: 178 z miasta Lublińca, 37 z Droniowiczek, 9 z Jaworznicy, 7 z Kokotka, 10 ze Steblowa, 10 z Solarni, 6 z Wymyślacza, 6 z Dziewczej Góry, 3 z innych miejscowości. Pogrzebów zarejstrowano 147 (w roku poprzednim 117) chorych odwiedzono 146. Do Stołu Pańskiego przystąpiło 41 tysięcy 718 wiernych (w roku poprzednim 45 tys. 545). Pierwszą Komunję św. przyjęło 74 dzieci (w roku poprzednim 116). Na polską naukę uczęszczało 70 polskich dzieci, na niemiecką naukę 4 dzieci.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Zabawa młodzieży szkolnej). Dokształcająca szkoła przemysłowa w Cieszynie urządza z okazji zakończenia pierwszego półrocza bieżącego roku szkolnego dnia 16 lutego w sali Domu Narodowego swój tradycyjny wieczorek szkolny. Na wieczorku odegrają członkowie „Ogniska" sztukę p. t. „Chłopi arystokraci." Oprócz sztuki w skład programu wchodzą jeszcze śpiewy, deklamacje, monologi i dialogi. Czysty zysk przeznacza się na potrzeby Ogniska. Początek przedstawienia o godz. 7 wieczorem.

Pogwizdów w Cieszyńskiem. (Wybór wójta). Przełożonym gminy wybrany został ponownie p. Franciszek Budziński.

Z całej Polski.

Sosnowiec (Zagłębie węglowe buduje statek). W ślad za innemi województwami komitet okręgowy zagłębia węglowego obchodu 10-lecia przystępu Polski do morza wydał odezwę do mieskańców Śląska i zagłębia dąbrowskiego, by ufundowali statek handlowy, jako dowód zainteresowań swych w rozbudowie Floty Narodowej.

Kraków. (Starzec zabity przez pociąg). Jan Ledźwoń, staruszek 80-letni przechodząc przez tor kolejowy opodal stacji w Grzegórzkach wpadł pod pociąg osobowy zdążający w kierunku Kocmyrzowa i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Ledźwoń mieszkał w Krakowie.

Jarocin. (Śmiertelny wypadek w stodole). We wsi Witaszyce, powiat Jarocin w Wielkopolsce podczas młócenia zboża dostał się w tryby maszyny 11-letni Franciszek Figaj. Nim zdołano zatrzymać maszynę, chłopiec został zmiażdżony przez wały. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Ostrów. (Skutki niezgody). Podporucznik 60 pułku piechoty Kwaśnicki pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru. Przyczyną samobójstwa były niesnaski rodzinne.

Poznań. (Wielki pożar). W fabryce Widelicki i Ska w Żbikowie pod Poznaniem spłonął magazyn pokostów, lakierów, terpentyny i benzyny. Straty oblicza się na 300 tysięcy złotych. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Bydgoszcz. (Zamożny gospodarz złodziejem). W tych dniach pochwycono w mieszkaniu kierownika Izby przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy żebraka w chwili, gdy porwawszy z przedpokoju futro, zamierzał z niem ulotnić się. Policja ustaliła, że żebrakiem jest 49-letni gospodarz Andrzej Piechota z Solca Kujawskiego, właściciel gospodarstwa. Piechota nałogowo od lat uprawia żebraninę.

Wilno. (Żydzi chcą żebrać na ulicach miasta). Pisma polskie donoszą z Wilna, że do senatora Rubinsteina zgłosiła się oryginalna delegacja wileńskich żebraków - żydów, z prośbą o poczynienie kroków u władz wileńskich, celem pozwolenia im na żebraninę na ruchliwych ulicach miasta.

Z dalszych stron.

Berlin. (Tragiczna śmierć posła do parlamentu niemieckiego.) W tych dniach zmarł w Berlinie poseł do parlamentu Rzeszy, socjalista Levi. Cierpiał on już od dłuższego czasu na zapalenie płuc, w ostatnich dniach stan jego znacznie się pogorszył, tak iż chwilami leżał bez przytomności. W ubiegły wtorek chory, pozostawiony na krótki czas bez nadzoru, prawdopodobnie w przystępie ataku nerwowego, rzucił się z okna swego mieszkania 4 piątra na bruk, odnosząc złamanie czaszki. Po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Gelsenkirchen. (Straszna zbrodnia.) Policja w Gelsenkirchen na zachodzie Niemiec wykryła straszną zbrodnię. Mianowicie w kanale Ren-Herne znaleziono w worku poćwiartowane części zwłok jakiegoś mężczyzny. Dochodzenia ustaliły, że zamordowany nazywa się Jan Kirchner, liczy lat 21 i mieszkał u swej matki w Gelsenkirchen. Następnie stwierdzono, że Kirchner był gwałtownego usposobienia i odnosił się stale do swej rodziny z pogróżkami. Wobec tego jego siostra Emma Kirchner postanowiła usunąć go ze świata. W tym celu, gdy brat pijany spał, zabiła go i przy pomocy matki zwłoki poćwiartowała, poczem wrzuciła je do kanału. Aresztowana Emma Kirchner i jej matka przyznały się do zbrodni.

Kowno. (Majętny człowiek umarł z głodu.) W Telszach na Litwie Kowieńskiej zmarł z wycieńczenia i głodu znany w całem mieście ze skąpstwa, miejscowy cieśla, pozostawiając około 100 tysięcy litów majątku. Zmarły żałował sobie na pożywienie to było powodem jego śmierci. Należy dodać, iż nie pozostawił on żadnych spadkobierców.

Giełda.

W **Katowicach** płacono w dniu 11 lutego: za 100 złotych 46.91 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 213.15 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 11 lutego: za 100 franków francuskich 34.88 zł, za 100 franków szwajcarskich 171.72 zł, za 100 koron czeskich 25.18 złotych.

Ceny za produkty rolne

z dnia 6 lutego 1930 r.

(Podane przez firmę „Raiffeisen" hurtownia towarów, Katowice, ul. Gliwicka 3).

Za 100 kg. Żyto krajowe 22.00—23.00, żyto na wywóz 28.50—29.50, pszenica krajowa 37.00—38.00, pszenica na wywóz 45.00—46.00, jeczmień na wywóz (zależnie od jakości 26.00—34.00, owies krajowy 22.00—23.00, owies na wywóz 22.00—23.00.

Pasze treściwe za 100 kg. loco stacja odbiorcza (przy ilościach pełnowagonowych): makuch słonecznikowy 48 proc. 29.00—30.00, makuch słonecznikowy 46 proc. 28.00—29.00, makuch lniany 40.00—42.00, makuch rzepakowy 29.00—30.00, otręby żytnie 15.00—16.00, otręby pszenne zwykłe 16.25 do 17.00, otręby pszenne średnio grube 17.00—18.00, słoma prasowana żytnia 7.30, słoma prasowana pszenna 7.20, słoma prasowana owsiana 7.20, siano łąkowe luzem lub prasowane 12.00—13.00. Usposobienie słabe.

Poznańska giełda zbożowa

w dniu 11 lutego 1930 r.

Żyto 21—21.50, pszenica 32.50—33.50, jęczmień na krupy 19.50—20.00, jęczmień browarowy 23 do 25.00, mąka żytnia 33, mąka pszeniczna 52.50 do 56.50, owies 16—17.00, osucie żytnie 13—14.00, osucie pszeniczne 15—16.00, groch Folgera 30 do 33.00, groch Wiktorja 30—38.00, wyka 29—31.00, peluszki 27—29 Obrót słaby.

Jaką saletrę stosować pod buraki?

Niedawne to czasy, bo i dziesiątka lat niema, jak gospodarze na wsi o nawozach sztucznych nie słyszeli, a jeżeli i słyszeli to z nich pokpiwali. Postępowi tylko robili próby, i zwolna przekonywując się o opłacalności ich stosowania. Dziś też są jeszcze gospodarze nieuświadomieni, którzy nawozów nie **stosują, ale ogół rolników już się do nich przekonał, już się bez nawozów sztucznych obejść nie może.**

Podobnie rzecz się ma z zastosowaniem tychże nawozów sztucznych nie przed siewem, lecz pogłównie sypiąc na liść. To znowu jakby coś nowego, boć zawsze rolnik był przyzwyczajony do przygotowania roli i nawożenia jej przed siewem, ale żeby na liść sypać, tego nie było. Słusznie tedy rolnicy tak, a nie inaczej robili, bo używane wówczas nawozy potrzebowały czasu, by się w ziemi przeobraziły w formę dostępną, jako pokarm dla roślin.

Dzisiaj mamy nawozy łatwo rozpuszczalne, że i bez przykryca ziemią rozpuszczą się i w glebę wsiąkną, mamy więc możność dać roślinom pokarm wtedy, gdy go one najbardziej potrzebują, zwłaszcza tym roślinom, które stale opieki potrzebują, jak np. buraki.

Dwa lata temu, znajomy mi gospodarz nasiał buraków, ale, że to poraz pierwszy robił, tedy nie dużo więcej ich zebrał, jak ziemniaków, które obok zasadził. Był z niego jednak gospodarz dociekliwy i jak mu się coś nie udało, powiadał, że to dla niego nauka i na drugi rok nietylko zeszłoroczne błędy poprawiał, ale coś zawsze ulepszał. To też w następnym roku lepiej pod buraki uprawił i posypał na liść saletry, czego przedtem nie robił, uważając, że jak 2—3 razy motyką przejedzie, to im nad miarę dogodzi. Miał buraki dużo lepsze, niż te, które pierwszy raz zasiał, aleć słyszał o plonach takich, że mu aż się wierzyć nie chciało.

...czy to być może? A więc w tym roku dokładnie się dowiedział, co i jak robić, i gdy sąsiedzi, zachęceni jego zeszłorocznym plonem, zaczęli uprawę buraków, on postanowił zadziwić nietylko wieś swoja, ale i całą okolicę. — Uprawę i nawożenie dał naschwał, a jak tylko na rządkach gdzieniegdzie listek wschodzacego buraka sie pokażał, przeszedł motyką, by chwasty wyniszczyć i skorupę połamać. Gdy nadszedł czas, buraki przerwał i dał jeszcze raz motykę, ale przedtem tego dnia posypał saletrą. Ale, że to miał zamiar w tym roku dać burakom saletry ze trzy razy, więc nie kupił drogiej zamorskiej — lecz krajową wyrabianą w Chorzowie — „Nitrofos". Przytem nie wysiał jej tak, jak to się ziarno sieje, ale sypał ręką powoli wzdłuż rządka tu pod buraki. Miał zamiar dać wszystkiego tej saletry 75 kg. na mórg, czyli 25 kg. na raz i tak miarkował, by na każdy rządek jednako wysiać.

Zaraz po wysiewie „Nitrofosu" dał motykę, by nawóz ten z wilgotną ziemią nieco pomieszać. Drugi raz dał „Nitrofos" coś w trzy tygodnie potem, gdy już buraki nieco podrosły, a że robota wypadła akurat po deszczu, zarazem motyka skorupe zniszczyła i saletrę z ziemią wymieszała, a już po tygodniu buraków swoich poznać nie mógł, tak poszły w górę. Trzeci raz posypał buraki „Nitrofosem", jak już liść dobrze ziemię nakrywał i dał go też okółkiem przy samym korzeniu, bo i mniej wtedy nawozu wychodzi i burak większą korzyść z saletry wyciągnąć potrafi. Korzeń już był silny, to też motyką można było śmiało pracować i ziemię między rządkami głębiej wzruszyć, a że to i ostatnia większa robota przy burakach była, przeto ochotnie ją i dokładnie zrobił. Chodził jeszcze na pole buraczane, by tu i owdzie chwast jakiś większy wyrwać, to schowany w liściach buraka oset, wyniszczyć, a często tylko, by oko napieścić dorodnym plonem pola buraczanego.

Tak z ołówkiem w ręku, ów postępowy gospodarz przekonał się o opłacalności stosowania „Nitrofosu" i nazawsze porzucił myśl stosowania innej saletry, a utwierdził sie w tem mniemaniu jeszcze bardziej, gdy się z pism rolniczych dowiedział o wyniku ankiety, rozpisanej przez Fabrykę Związków Azotowych w Chorzowie. Oto z ankiety wynikło, że na stukilkudziesięciu gospodarzy, którzy równie jak on saletrę „Nitrofos" stosowali, prawie wszyscy, (bo tylko pięciu skuteczności „Nitrofosu" nie zauważyli) z największemi pochwałami o nim się odzywaja. Jedni otrzymywali buraki niemal po 4 kg. ważące, inni ziemniaki po 0.7 kg. Podobnie z ozimin i jarych zbóż plony duże wszedzie się zaznaczyły dzięki „Nitrofosowi".

Tak tedy „Nitrofos" zwolna, ale stale zyskuje sympatję rolników, dzięki mniejszej cenie w stosunku do obcych saletrzanych nawozów azotowych i dzięki niezawodnemu działaniu na zwiększenie plonów.

Staf.

Parlament niemiecki obraduje nad planem Younga i umową z Polską.

Berlin. (Tel. wł.) Na posiedzeniu wtorkowem parlament niemiecki obradował nad projektami ustaw, złączonemi z przeprowadzeniem uchwał konferencji haskiej między niemi nad umową likwidacyjną polsko-niemiecką.

Obrady rozpoczął minister spraw zagranicznych, Curtius. W dłuższych wywodach zobrazował on usiłowania, które doprowadziły ostatecznie do zastąpienia uciążliwego planu Dawesa, korzystniejszym planem Younga. Zasługą nieśmiertelną Stresemanna będzie doprowadzenie do skutku tego dzieła, którego wynikiem jest oswobodzenie Nadrenji.

Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił minister Curtius umowom likwidacyjnym, zawartym w związku z uchwałami w Hadze z rozmaitemi państwami, a także z Polską.

Cel i treść układu z Polską — mówił minister, została niemieckiej opinji publicznej podana w niesłychanie sfałszowany sposób. Podnoszono zarzuty, rzucano frazesy i wyciągano wnioski, nie mające nic wspólnego z prawdziwym stanem rzeczy. Posunięto się nawet tak daleko, że przypisywano tej czysto gospodarczej umowie ujemne skutki na wielkie zagadnienia polityki wschodniej Niemiec.

W zamian za zrzeczenie się pretensji do Polski, Niemcy otrzymują cenne korzyści pod względem narodowo-politycznym. Przedewszystkiem zaś zmniejszył się ucisk, jakiemu mniejszość niemiecka w Polsce ulegała od dziesięciu lat. Prawda, że Niemcy wzięły na siebie ciężary finansowe. Ale utrzymują się one w takich granicach, że państwo może je znieść i nie wynoszą wcale miljardowych sum, jak to niektórzy twierdzą. Te sumy powstały z tego mylnego poglądu że Niemcy zwolniły Polskę z obowiązku płacenia odszkodowania za własność państwową, która przypadła Polsce. Aż do znudzenia rząd niemiecki powtarzał, że tego rodzaju żądań Niemcy nie miały wcale prawa stawiać.

Kto twierdzi, że układ nie daje dostatecznych korzyści narodowo-politycznych, ten zapomina o cierniowej drodze mniejszości niemieckich w Polsce. Dwanaście tysięcy właścicieli dóbr rentowych z ich rodzinami, co daje cyfrę 80 tysięcy ludzi, zdołaliśmy przynajmniej w ich prawach do dziedziczenia zabezpieczyć. Rząd jest przeświadczony, że przez ten układ zrobiony został duży krok naprzód.

Następnie minister Curtius obszernie omawiał plan Younga. Pierwotnie według planu Dawesa miały Niemcy zapłacić 132 miljardy marek. Obecnie jednak zniżono tę sumę do 34 i pół miljarda. Rocznie będą zatem Niemcy o pół miljarda mniej płaciły, aniżeli według planu Dawesa. Lepszych warunków nie dało się uzyskać. Niemcy musza okazać silną wolę wypełnienia przyjętych zobowiązań.

Po ministrze zabrał głos socjalista Breitscheidt. Oświadczył on, że socjaliści mają też wątpliwości co do tego, czy plan Younga jest doskonały. Ale przyznają, że jest on lepszy, aniżeli Dawesa. W każdym jednak razie do prowadzenia polityki wypełniania zobowiązań potrzeba więcej heroizmu, aniżeli do krzyków i demonstracji, jakie uprawiają żywioły, nazywające się „narodowymi." Również z ciężkiem sercem godzą się socjaliści na układ z Polską. Ale musimy się zgodzić na taką Polskę, jaka istnieje.

Następnie przemawiał przywódca nacjonalistów Hugenberg. Podczas jego mowy przychodziło wielokrotnie do burzliwych scen. Hugenberg występował ostro przeciwko planowi Younga twierdząc, że Niemcy nie będą mogły go nigdy wypełnić. Układ z Polską jest zagrożeniem niemieckiego wschodu, a temsamem przyszłości Niemiec.

Hugenbergowi odpowiedział bardzo ostro minister Curtius wskazując na to, że mówi ciągle tylko o odrzuceniu planu Younga, a nie mówi nigdy, co należy zrobić lepszego.

Przedstawiciel centrowców, dr. Brüning oświadczył, że centrum nie może głosować za układem z Polską, zanim nie zostaną w komisji udzielone szczegółowe odpowiedzi na niektóre pytania.

Demonstracje komunistyczne w Sosnowcu.

Sosnowiec. Rozpoczął się tu proces przeciwko Andrzejowi Czumie i 22 członkom PPS Lewicy, oskarżonym o działalność antypaństwową. W pierwszym dniu nastąpiło odczytanie aktu oskarżenia oraz przesłuchanie głównego oskarżonego Andrzeja Czumy.

W związku z procesem grupy w liczbie około 300—500 osób, z posłami komunistycznymi Rożkiem, Gawronem i Warskim na czele, demonstrowały przed sądem okręgowym, starając się wtargnąć do sali rozpraw.

Policja konna 3-krotnie nacierała na demonstrujących, rozpraszając ich. Ośm osób aresztowano. Spokój poważniej nie został zakłócony.

Po rozproszeniu demonstrantów w Sosnowcu, ci sami posłowie komunistyczni przenieśli się do Dąbrowy Górniczej, gdzie po przyłączeniu się czwartego posła komunistycznego, Kieruzalskiego, tłum starał się demonstrować przed hutą Bankową. Jednak policja demonstrantów rozproszyła i do żadnych ekscesów nie doszło.

Stan diecezji śląskiej.

Według najnowszego schematyzmu, diecezja Śląska obejmuje 4 komisarjaty biskupie z 18 dekanatami. Liczba katolików wynosi 1.158.991. Na terenie diecezji znajduje się 86.487 protestantów, 18.733 Żydów i 1.924 innych wyznań. Liczba księży wynosi 400, mianowicie: 10 księży w Kurji Biskupiej, 288 w duszpasterstwie, 6 przebywających poza diecezją, 12 emerytowanych, 33 zakonnych. W śląskiem seminarjum duchownem znajduje się 97 alumnów.

Liczba parafij wynosi 184, liczba kościołów parafjalnych 183, filjalnych 20, innych 16. Kaplic, w których odprawia się nabożeństwa, liczy diecezja Śląska 110. Na rok 1930 przewidziana jest budowa 9-ciu nowych kościołów.

W 9 zakładach pracuje 6 zakonów męskich, a 13 kongregacyj żeńskich, kieruje 121 domami. Cztery zakony męskie posiadają na Śląsku juwenaty.

Pod względem organizacyjnym istnieje 6 stowarzyszeń księży, a 16 stowarzyszeń centralnych dla osób świeckich z odnośnymi oddziałami niemieckiemi. Akcja charytatywna została w styczniu r. b. zreorganizowana.

Specjalne nabożeństwa dla głuchoniemych odbywają się regularnie w Katowicach i Królewskiej Hucie.

Na terenie diecezji Śląskiej wychodzi 6 czasopism religijnych. Prócz tego wydają niektórzy proboszczowie specjalne tygodniki p. t. „Wiadomości Diecezjalne."

W roku ubiegłym zmarło sześciu księży, m. in. ks. prałat Londzin, ks. infułat Kołek, b. wikarjusz generalny Kardynała Bertrama na b. Śląsku austrjackim, i radca ks. La Rosé, konwertyta, którego jako proboszcz pielgrzymowickiego sąd pruski za obronę języka polskiego skazał na karę więzienia.

Z ostatniej chwili.

Pożyczki i zapomogi dla gmin śląskich.

Komisja dla rozdziału pożyczek i zapomóg ze Śląskiego komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomowego na posiedzeniu, odbytem dnia 8 lutego br. przyznała z powyższego funduszu następujące pożyczki i zapomogi:

Gminie Zebrzydowice — 20.000 zł., gminie Wieszczęta — 500 zł., (zapomoga) gminie Skoczów — 20.000 zł., gminie Puńców — 15.000 zł., gminie Gołkowice — 10.000 zł., gminie Turza 5.000 zł., gminie Niedobczyce — 30.000 zł., gminie Radlin — 50.000 zł., gmina Woźniki — 15.000 zł., gminie Nowe Hajduki — 50.000 zł., gminie Bobrowniki — 3.500 zł. (w tem 1.500 zapomogi), gminie Dziećkowice — 5.000 zł., gminie Kowciowice — 4.000 zł., (2.000 zł. zapomogi), gminie Górki — 4,000 zł., (2.000 zł. zapomogi), gminie Gać — 1.500 zł., gminie Borowa Wieś — 1.500 zł., gminie Pniowek — 2.000 zł., (zapomoga), — gminie Nowy Bieruń — 15.000 zł., gminie Imielin — 10.000 zł., gminie Rudołtowice — 5.000 zł.

Łączna kwota przyznanych pożyczek wynosi 259.000 zł. Zapomóg przyznano na kwotę 8.000 złotych.

Podwyżka płac pracowników umysłowych w przemyśle.

Na wtorkowem posiedzeniu komisji pojednawczej i arbitrażowej w Katowicach, rozpatrywano sprawę regulacji płac pracowników umysłowych zatrudnionych w przemyśle górniczo-hutniczym. Komisja wydała orzeczenie, mocą którego wszystkie pobory ustalone tabelą poborów z dnia 3 kwietnia 1929 r., podwyższa się o 5 procent z ważnością od 1 lutego br. do 31 kwietnia 1931 r. Umowa ta może być wypowiedziana na 3 miesiące przedtem.

Jubileusz w dyrekcji kolei państwowych w Katowicach.

W dniu 10 bm. odbyła się w sali Powstańców w Katowicach nader miła i rzewna uroczystość jubileuszowa.

W pięknie udekorowanej sali zjawiło się 136 pracowników kolejowych, którzy przesłużyli na kolei 25 wzgl. więcej lat. Na ich to właśnie cześć urządził Zarząd Główny Stowarzyszenia Kolejarzy i jego filja w Katowicach uroczysty wieczór jubileuszowy.

W poczet jubilatów zaliczał się również prezes Dyrekcji Inż. Niebieszczański z racji przesłużenia na kolei 31 lat.

Uroczystość zaszczycili pozatem prezes Stowarzyszenia Kolejarzy, wicedyrektor Dyrekcji katowickiej p. Wąsik, członkowie dyrekcji i przedstawiciele związków kolejowych. Po odegraniu marsza powitalnego przez orkiestrę dyrekcyjną przywitał jubilatów i przybyłych gości przedstawiciel Kolejarzy — filji Katowice, a następnie prezes dyrekcji inż. Niebieszczański imieniem dyrekcji oraz jako jubilat. Następnie przemówił Prezes Stowarzyszenia Kolejarzy, wicedyrektor kolei p. Wąsik.

Nastąpiły produkcje chóru kolejowego pod batutą pracownika kolejowego p. Niczego. Chór kolejowy odśpiewał szereg pieśni, nadanych niedawno w katowickiem Radjo pod tytułem „Wesele Śląskie". — Wśród miłego i podniosłego nastroju toczyła się żywa pogawędka jubilatów. W czasie wspólnej wieczerzy wygłoszono szereg toastów.

Prezes Niebieszczański podkreślił w rzewnych i podniosłych słowach znaczenie uroczystości, jako uczczenie pracy starych weteranów kolejowych i wskazał na zasługi górnośląskich pracowników kolejowych około przyłączenia Śląska do macierzy. Następnie przemawiali wiceprezes p. Wąsik oraz przedstawiciele poszczególnych związków kolejowych. Poczem przystąpił inż. Niebieszczański do obdarzenia jubilatów ozdobnym dekretem oraz podarkiem w postaci zegarka (dar Stowarzyszenia Kolejarzy). Imieniem jubilatów podziękował prezesowi Niebieszczańskiemu i Stowarzyszeniu Kolejarzy p. Stelmach.

Na koniec wysłano do ministra komunikacji telegram z wyrazami czci i zapewnieniem dalszej wiernej służby dla dobra kolejnictwa i ugruntowania potęgi mocarstwowej Polski.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI w KATOWICACH.

Repertuar.

Środa, dnia 12 lutego br. „Sekretarka Pana Prezesa" o godz. 19.30.

Czwartek, dnia 13 b. m. „Straszny Dwór" o godz. 19.30.

Piątek, dnia 14 b. m. „Panna Mężatka" premjerą o godz. 19.30.

Sobota, dnia 15 b. m. „Luiza" o godzinie 19.30.

Niedziela, 16 b. m. „Baron Trenk" o godz. 15.30.

Niedziela, dnia 16 b. m. „Maman do wzięcia" o godz. 19.30.

Teatr Polski na prowincji.

Środa, dnia 12 bm. „Baron Trenk", Król. Huta, o godz. 19.30.

Czwartek, dnia 13 lutego „Panna Mężatka", **Bielsko**, o godz. 19.30.

Piątek, dnia 14 b. m. „Lalka", Cieszyn o godz. 19.30.

Poniedziałek, dnia 17 b. m. „Panna Mężatka", Pszczyna o godz. 19.30.

Wtorek, dnia 18 b. m. „Panna Mężatka", Tarnowskie Góry o godz. 19.30.

PROGRAM RADJOWY.

Czwartek 13 lutego 1930.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.58 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.40 Koncert dla młodzieży szkolnej z Filharmonji Warszawskiej. — 16.00 Komunikaty. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych — 17.15 Odczyt: „Zwyczaje i obyczaje dawnych mieszczan". — 17.45 Koncert kameralny z Warszawy. — 18.45 Rozmaitości. — 19.05 Skrzynka pocztowa. — 19.30 Odczyt z cyklu sportowego. — 19.58 Sygnał czasu. — 20.00 Odczyt na temat: „Ordonek Górny". Pierwsza polska ustawa górnicza z R. P. 1528. (Prof. J. Piernikarczyk). — 20.30 Muzyka lekka z Warszawy. — 21.30 Transmisja słuchowiska. — 22.15 Komunikat meteorologiczny. — 22.35 Komunikaty prasowe P. A. T. — 23.00 Muzyka taneczna.

Warszawa, fala 1.395,3 m.: 12.10 Odczyt dla gospodyń — 12.40 Koncert szkolny z Filharmonji. — 15.00 i 15.45 Komunikaty. — 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.15 Przegląd najnowszych wydawnictw. — 17.45 Koncert kameralny. — 18.45 Rozmaitości. — 19.25 Płyty gramofonowe — 20.30 Muzyka lekka. — 21.30 Słuchowisko z Katowic. — 22.15 Komunikaty. — 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314,1 m.: 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.40 Transmisja koncertu szkolnego z Warszawy. — 16.15 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 Pogadanka dla pań. — 17.45 Transmisja koncertu z Warszawy. — 19.25 Odczyt o morzu. — 20.05 Koncert wieczorny. — 21.30 Słuchowisko z Katowic. — 23.00 Muzyka taneczna.

Poznań, fala 336,3 m.: 12.40 Transmisja koncertu szkolnego z Warszawy. — 14.00 i 14.15 Komunikaty gospodarcze. — 16.55 Pogadanka. — Pogadanka. — 17.45 Koncert kameralny z Warszawy. — 18.45 Nadprogram w wykonaniu artystów Teatru Nowego — 19.20 i 19.40 Audycje dla rolników — 20.30 Wieczór Wagnerowski. — 21.30 Słuchowisko z Katowic.

Wrocław, fala 325 m.: **Gliwice**, fala 253 m. 16.00 Lekki koncert radjoorkiestry. — 18.00 Odczyt filatelistyczny. — 19.15 Pieśni Franza i Corneliusa. — 20.30 Wesoła muzyka. — 21.30 Transmisja z Gliwic (audycja górnicza). — 22.35 Muzyka taneczna.

Berlin, fala 475.4 m.: 14.00 Płyty gramofonowe. 15.40 i 16.05 Odczyty. — 16.30 Utwory uczniów-kompozytorów. — 18.00 Płyty gramofonowe. — 19.30 Produkcje chóru męskiego. — 22.30 Radjolekcja tańca. — Następnie muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 519,9 m.: 11.00 Poranek muzyczny. — 15.30 Koncert orkiestry. — 17.25 Bajki dla małych i dużych. — 18.20 i 19.00 Odczyty. — 19.30 Koncert symfoniczny. Następnie koncert orkiestry.

Piątek, 14 lutego 1930.

Katowice fala 408.7 m.: Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.00 Komunikaty. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 Transmisja odczytu z Krakowa. — 17.45 Koncert popołudniowy z Warszawy. — 18.45 Rozmaitości. — 19.05 Odczyt: „Polska na tle gospodarki światowej" — 19.58 Sygnał czasu. — 20.00 Komunikaty sportowe. — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. — Po koncercie, komunikat meteorologiczny i P. A. T. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Sprawy towarzystw.

Załęże. Towarzystwo śpiewu „Halka" donosi, że następna lekcja śpiewu odbędzie się we czwartek, dnia 13 lutego o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu p. Kobica. Zarząd.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Rozkład

przylotów i odlotów

z dniem 1 listopada 1929 r.

A. Odloty:

Godz. 9.00 do Warszawy — tylko wtorki, czwartki i soboty
„ 11.30 do Krakowa — codziennie
„ 11.45 do Wiednia*) „
„ 13.00 do Warszawy „
„ 13.15 do Krakowa „

B. Przyloty:

Godz. 11.00 z Warszawy
„ 11.00 z Krakowa
„ 12.30 z Wiednia*)
„ 12.30 z Krakowa
„ 14.45 z Warszawy — tylko wtorki, czwartki i soboty.

*) Uwaga: Samoloty do Wiednia kursują we wtorki, czwartki i soboty przez Brno — w inne dni bezpośrednio do Wiednia.

—o—

Odjazd autobusu z miasta:

Godz. 8.30 Pasażerów do Warszawy tylko we wtorki, czwartki i soboty,
„ 11.05 Pasażerów do Krakowa, Wiednia i Brna codziennie
„ 12.30 do Warszawy „
„ 12.50 do Krakowa „

Polskie Linje Lotnicze „LOT“

sp. z o. o.

Oddział Katowice.

Agitujcie za naszą gazetą